

HORYZONTY FANTAZJI

ROBERT J.

SZMIDT

KRONIKI JEDNOROŻCA

POLOWANIE



RECIS

Przyszłość, która nadeszła

MAT

Istotną rolę literatury fantastycznej jest możliwość prowadzenia względnie swobodnych rozważań na różne bieżące tematy, czasami doniosłe, a czasami niekoniecznie. Fantastyka naukowa – czy raczej twórcy parający się uprawianiem tego gatunku – najczęściej skłaniają się ku optymistycznemu lub pesymistycznemu patrzeniu w przyszłość, gdy z kolei pisarze fantasy w powieściach płaszcza i szpady przemycają bezpośrednie lub pośrednie komentarze mówiące o kondycji współczesnych społeczeństw. Ta swoista intelektualna zabawa staje się tym ciekawsza (i zarazem nieco bardziej przerażająca), im spekulacje jednych i krytyczne uwagi drugich okazują się prawdziwsze.

Robert J. Szmidt napisał „Kroniki jednorożca. Polowanie” ponad dekadę temu. Ich protagonistą jest telepata Edmund Lis, którego talent stał się załączkiem specjalnej komórki polskiego kontrwywiadu. Nieostrożne zachowanie rodzimych esperów przyciąga uwagę sąsiednich państw, a konsekwencje spotkania osób różnych narodowości, posiadających do tego umiejętność postrzegania pozazmysłowego, będą odczuwane przez całą Polskę.

Książka Szmidta to bardzo dobra, choć nieco kameralna powieść przygodowa. Jakkolwiek bowiem pozornie przestrzeń akcji rozciąga się od terenów Dolnego Śląska poprzez Mazowsze na Warmii i Mazurach kończąc, to liczba rzeczywiście istniejących miejsc ogranicza się zaledwie do kilku. Podobnie sprawa ma się z pierwszo- i drugoplanowymi postaciami. Przy czym niewielkie grono bohaterów umożliwia poświęcenie im większej uwagi, co sprawia, że nawet w przypadku osoby pojawiającej się w historii tylko na kilka niezbędnych chwil, wydaje się ona wiarygodna. Co się zaś tyczy fabuły, to ogranicza się ona właściwie do jednego wiodącego wątku. Zapewne podyktowane było to założeniem, iż „Kroniki jednorożca. Polowanie” będą stanowić prelude do całej serii opowiadającej o świecie zdominowanym przez ludzi obdarzonych nadnaturalnymi zdolnościami.

Natomiast z perspektywy czasu najbardziej intrygujące są wyjątkowo trafne prognozy czy przypuszczenia autora odnośnie różnych społecznych i politycznych wydarzeń. Oczywiście nie trzeba było być jasnowidzem, by bez większych problemów przewidzieć, jak zachowa się Władimir Władimirowicz Putin, omijający bez większej finezji zapisy konstytucji dotyczące ograniczenia możliwości objęcia stanowiska prezydenta Federacji Rosyjskiej. Podobnie kandydatura Polski i Ukrainy na gospodarzy Mistrzostwa Europy w Piłce Nożnej cieszyła się dużym uznaniem wśród działaczy odpowiedzialnych za wskazanie ostatecznych organizatorów. Ale już opcja z Bronisławem Komorowskim jako prezydentem Rzeczypospolitej nie była tak oczywista. Niemniej jednak, nawet jeśli wiele osób myślało o tych wydarzeniach, to zdecydowanie mniejsza część była gotowa podpisać się pod nimi własnym nazwiskiem. Tym zresztą między innymi różnią się zawodowi pisarze od grafomanów – wzięciem odpowiedzialności za własne słowa.

Dynamiczna i wciągająca intryga „Kronik jednorożca. Polowanie” nie jest w stanie przesłonić pewnych mankamentów tomu. Przede wszystkim przeobrażenie Edmunda Lisa i jego najbliższego towarzysza, bioenergoterapeuty i uzdrowiciela Piotra Koniecznego, wydaje się zbyt szybkie. Nie tyle w sensie mocy, jakimi zaczynają dysponować, ponieważ znajduje to uzasadnienie w logice toczącej się opowieści, lecz w zakresie sprawności posługiwania się nowymi talentami. W kilka dni – bez szkolenia i wsparcia – obaj panowie z kręgu „przeciętnych” dołączają do niedużej elity esperów. Charakterystyka innego z grupy pozytywnych bohaterów, policjanta Andrzeja Karskiego, jest zbyt adekwatna do potrzeb opowieści. Przy tym łączy w sobie pewne sprzeczności – na przykład wojskowa kariera w służbach specjalnych zdecydowanie rzadko idzie w parze ze szczęśliwym życiem prywatnym.

Autor niepotrzebnie pozwala także ponieść się swoim publicystycznym zamięrowaniom. Jakkolwiek jego głos jest ważny i mówi wiele o religijności, kondycji kościelnych hierarchów czy podejściu Polaków do codziennego życia, krytyczne uwagi niemal identycznej treści niepotrzebnie umieszczone są w różnych częściach powieści. Frustracja względem bezkarności i obłudy jest jak najbardziej słuszna, ale nie może być podawana zbyt nachalnie, gdyż traci na wartości i wiarygodności.

Godzenie się na uproszczenia i łatwe rozwiązania to cena, jaką niekiedy musi być gotowy zapłacić twórca literatury popularnej. Najważniejsze, aby koszt nie przekroczył zysków, co w tym przypadku absolutnie nie ma miejsca. Szkoda jedynie, że mimo upływu tylu lat od premiery „Kroniki jednoroźca. Polowanie” nie doczekały się kontynuacji. Być może Robert J. Szmidt po prostu wie, że jeszcze nie jest to właściwy czas. W końcu przecież nie takie rzeczy udało mu się przewidzieć.

Maciej Tomczak

Autor: Robert J. Szmidt

Tytuł: „Kroniki jednoroźca. Polowanie”

Wydawca: Rebis 2018

Liczba stron: 316

Cena: 34,90 zł